GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj ***W. Dekera i Spółki.*** **— Redaktor:** ***A. Wannowski.***

№ 60. W Sobotę dnia 11. Marca. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. N. Pan Generałowi-Adjutantowi, Generałowi piechoty Luck order orła czarnego jak najłaskawiéj udzielić raczył.

Dotychczasowy Sędzia przy Sądzie ziemsko-miejskim Arndt w Łobżenicy przeznaczony został na Kommissarza Sprawiedliwości ptu Chodzieskiego, z oznaczniem miejsca jego zamieszkania w Pile, a zarazem także na Notaryusza departamentu Najwyższego Sądu ziemskiego w Bydgoszczy, z pozwoleniem tytułowania się Radzcą Sprawiedliwości.

Z Berlina, dn. 25. Lutego.

Wydany dziś Nr. 4. Zbioru praw zawiera następ. Najwyższy rozkaz gabinetowy z dn. 4. Lutego 1843., tyczący się cenzury gazet i pism ulotnych, wraz z zatwierdzeniem ułożonéj przez Ministerjum Stanu instrukcyi cenzuralnéj:

Od Mojego na tron wstąpienia uporządkowanie stósunków prassy było przedmiotem Mojéj najusilniejszéj troskliwości i powtarzanych rozporządzeń. Pod dniem 10. Grudnia 1841. wskazałem Ministerjo Stanu główne zarysy, według których mianowicie cenzura gazet i pism ulotnych wykonywaną być miała. W rozkazie tym zawarte były następujące wyrazy:

Miałem częstokroć sposobność przekonania się, iż tak władze cenzuralne jakoteż administracyjne zbyt wielkiém powodują się powątpiewaniem w rzeczach tyczących się rozpowszechniania artykułami gazetowemi wiadomości o przedmiotach administracyi rządowéj. Dozwalając częstokroć cenzura umieszczania w krajowych gazetach z obcych gazet czerpanych artykułów, niezalecających się ni formą ni dążnością i zekształcających prawdę błędem i kłamstwem, w najwęższe ujmowała granice rozprawy przedmiotom administracyi krajowéj poświęcane. Granice te wszędzie, gdzie tylko idzie o przyzwoite i dobromyślne roztrząsanie rzeczy w pismach publicznych, chcę widzieć, w duchu ustawodawstwa z roku 1819. i późniejszych, scalających je uchwał Sejmu Niemieckiego rozprzestrzenionemi i cenzorów wedle tego poinformowanymi.

W Październiku roku zeszłego zniosłem zupełnie cenzurę wszelkich pism przeszło dwadzieścia arkuszy wynoszących, lubo już wten-

czas jawną było rzeczą, iż rozkazy Moje względem obchodzenia się z prassą gazetową od wielkiéj części cenzorów całkiem mylnie były zrozumiane i cel ich niezręczném uważaniem rzeczy zupełnie był chybiony. Wywołane przez to, wzmagające się co raz bardziéj wybryki pism dziennych stają się tedy koniecznym powodem zaopatrzenia cenzorów w stósowniejsze instrukcye. Com chciał przez wspomnione rozporządzenia, tego i dziś chcę niezmiennie: oswobodzenia nauk i piśmiennictwa od wszelkich tamujących je więzów i zabezpieczenia im przezto zupełnego na duchowe narodu życie wpływu, odpowiadającego jego naturze i jego dostojności; dziennéj zaś prasie w granicach dziedziny, w któréj i ona zbawienne obfitym plonem, nie schodząc z prawdziwego toru powołania swego, wydawać może owoce, przyznania tym końcem wszelkiéj dozwolonéj swobody. Czego nie chcę, tem jest: rozprzężenie nauk i piśmiennictwa w gazeciarstwie, stawianie na równi obu przedmiotów w godności i roszczeniach, złe bez obrębnego rozprzestrzenienia zwodniczych błędów i zgubnych teorji o najświętszych i najszanowniejszych sprawach społeczeństwa na najłatwiejszéj drodze i w najpobieżniejszéj formie między klassą ludności, dla któréj forma ta ponętniejsza, gazety przystępniejsze, aniżeli płody badania i głębokiéj nauki. Dla tego zgadzam się zupełnie z ułożoną w tym duchu, podaną Mi przez Ministeryum Stanu instrukcyą cenzuralną, a potwierdzając onęż, upoważniam Ministerjum Stanu, ażeby ją wraz z tym rozkazem do publicznéj podało wiadomości. — Berlin, dnia 24. Lutego 1843.

Fryderyk Wilhelm.

Do Ministerjum Stanu.

Instrukcja cenzuralna.

Ponieważ częścią cenzorowie, częścią autorowie nie zawsze pojmowali należycie przepisy istniejących ustaw cenzuralnych pod względem miary dozwolonych drukiem publicznych udzieleń, przeto następujące zebranie zawartych w ustawie z d. 18. Października 1819. i w Najwyższym rozkazie gabinetowym z dnia 28. Grudnia 1824. prawnych postanowień wydaje się dla przestrzegania wraz z potrzebnemi ku ich stósowaniu mianowicie przy cenzurze gazet i pism ulotnych bliższemi instrukcjami.

Art II. ustawy z dnia 18. Października 1819.

I. Cenzura niema wzbraniać gruntownego i skromnego zgłębienia prawdy, ani krępować niepotrzebnie pióra autorów, ani ścieśniać wolności handlu księgarskiego.

Art. II. ustawy z dnia 18. Października 1819. § I. rozkazu gabinetowego z dnia 28. Grudnia 1814.

II. Cenzura niema natomiast dozwalać druku pism, sprzeciwiających się w ogólności głównym zasadom religii, a w szczególności wiary chrześciańskiéj, a zatem:

albo targających sie na posadę wszelkich religii w ogóle, lub zamierzających podawać najważniejsze ich prawdy w podejrzenie, w pogardę lub w pośmiech;

lub usilujących religię chrześciańską, pisma biblijne i wykładane w nich prawdy historyczne i objawionéj wiary dla ludu wystawiać za przedmiot wątpliwości lub wcale szyderstwa,

lub, nawet przeznaczonych dla szczuplejszéj liczby czytelników lub tylko dla uczonych, a zawierających nieprzyzwoite, niecierpiętliwe, ku obronie własnego zdania lub ku spokojnemu zbijaniu zdań przeciwnych bezpośrednio nienależące wycieczki przeciw innym wyznaniom religijnym;

lub nakoniec przenoszących prawdy religijne fanatycznym sposobem do polityki i rozkrzewiających przezto zamieszanie w pojęciach.

Wedle tego pisma, hańbiące, spotwarzające lub wyszydzające którykolwiek z kościołów chrześciańskich lub jakie w państwie tolerowane towarzystwo religijne, albo jego nauki, urządzenia lub obrządki, lub przedmioty jego czci, mają być za niedozwolone do druku uważane. Gdy od dozwolenia druku wszystko ma być wyłączoném, co religię chrześciańską, pisma biblijne i wykładane w nich prawdy historyczne lub objawionéj wiary dla ludu wystawia za przedmiot wątpliwości lub wcale szyderstwa, to więc niema być nigdzie przypuszczoném, rozbiór zaś tamtéj niema być dozwolonym w tych przynajmniéj pismach, które albo przez ton popularny lub przez tanią cenę zdają się być dla znaczniejszéj liczby czytelników a zatém i dla niższéj klassy ludu obrachowane, jak mianowicie gazety i pisma ulotne. W pismach

tego rodzaju niema być dozwalane miejsce pojawiającemu się teraz wielokrotnie, a zgubnemu dla religijnego i moralnego stanu ludu usiłowaniu targania się na prawdy religijne i zastępowania ich wypadkami wywodów filozoficznych.

§. 2gi rozkazu gebinetowego z dnia 28. Grudnia 1824.

III. Daléj nie wolno drukować, co kazi moralność i dobre obyczaje.

Cenzor odmawiać tedy winien pozwolenia na druk pismom i artykułom, wykraczającym przeciw dobrym obyczajom, w szczególności zaś takim, z strony których obawiać się należy uwodzenia do niemoralności.

Art. II. ustawy cenzuralnéj z dnia 18. Października 1819.

IV. Pozwolenie na druk, ma być nadto odmawiane pismom, naruszającym dostojność i wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo Państwa Pruskiego i innych Państw związkowych, a zatém:

rozwijającym teorje, mające na celu wstrząśnienie formy rządowéj Monarchii Pruskiéj lub ważnych w Związkowych Państwach Niemieckich form rządowych, lub dążących do wzniecania w związkowych Państwach Niemieckich niechęci i drażnienia przeciw istniejącym ustanowieniom;

albo ukrywającym zamiary kojarzenia w kraju lub zewnątrz niego stronnictw lub przeciwnych prawu związków, lub wystawiania w korzystném świetle istniejących w którymkolwiek kraju stronnictw, dążących do obalenia formy rządowéj;

lub nakoniec zawierającym oslawienia zostających z Państwem Pruskiém w związku przyjaźni rządów i stojących na ich czele osób.

Z tego, co się dotyczy stósunków w kraju, widać już w powszechności, iż cenzura żadnego niepowinna dozwalać wysłowienia, naruszającego lub narażającego na niebezpieczeństwo dostojność Króla, Królewskiego domu lub pojedyńczych jego członków lub tronu w ogóle, lub poniżającego Rząd, jego urządzenia i urzędników. W celu jednakże sądzenia i w szczególności, jak dalece, mianowicie pod względem gazet i pism ulotnych, wysłowienia o

1. formie rządu,
2. prawodawstwie,
3. administracyi

Rządu z strony cenzora dozwolone być mogą, należy przedmioty te oddzielnie brać pod uwagę.

Do 1. We względzie formy rządu niewolno drukować żadnych wysłowień, nagabywających monarchiczną zasadę Państwa Pruskiego lub podstaw istnącym stanowym instytucjom jego prawem przepisanych lub usiłujących wzniecić zniechęcenie ku monarchicznéj zasadzie lub ku rzeczonym instytucjom.

Do 2. Co się tyczy prawodawstwa, tedy w pismach drukowanych sądzenia lub wysłowienia tak o istniejących już przepisach prawnych, jakoteż o projektach do tychże wtenczas tylko są dozwolone, gdy są pisane w skromnéj, przyzwoitéj formie i w życzliwym zamiarze; nieprzyjaznych i ochydnych, lub w nieprzyzwoitym, wzgardliwym tonie pisanych osądzeń takowych przepisów i projektów niewolno cenzorowi przepuszczać.

Do 3. Także ocenianie środków administracyi i czynności urzędowych jéj urzędników w przeznaczonych do druku pismach, równie jak poddawanie lub proponowanie ulepszeń w poszczególnych gałęziach administracyjnych jest dozwolone, skoro jest ułożone w skromnéj, przyzwoitéj formie i w życzliwéj myśli. Wszakże sądy o czynnościach urzędowych pojedyńczych urzędników i władz winny się wystrzegać wszelkiego osobistego ich krzywdzenia i ograniczać się na ocenianiu pewnych jasno wyłożonych faktów.

Wedle poprzedzających wskazowek winien tedy cenzor przy kwestyi: czyli może dozwolić do druku wysłowienia o Rządzie, jego urządzeniach, jego prawodawstwie, jego administracyi lub jego urzędnikach? nie tylko na osnowę, ale też na ton i dążność pism uważać. Pisane w namiętnym lub nieprzyzwoitym tonie rozprawy i miejsca nie są dozwolone. Wyrzeczona w życzliwéj dążności i przyzwoitéj formie krytyka, mająca pouczenie, doradę, pożytek i ulepszenie na celu, nie ma doznawać przeszkody. Cierpianém zaś być nie może wyszydzanie lub zniesławianie istniejących prawnie urządzeń, lub zarozumiałe, lekceważące ich przyganianie. Podobnież nie mają być dozwalane do druku artykuły, których celem jest siać niezgodę między istniejącemi w kraju Stanami i wyznaniami i drażnić jedne przeciw drugim lub przeciw Rządowi.

We wszystkich przerzeczonych względach jedno znaczy, czy nieprzyjazna dążność wprost jest objawiona, lub w przytoczeniu mniemanych faktów lub wieści ukryta. Żadnéj także nie stanowi różnicy, czyli wysłowienia, które według wszystkich powyższych uwag w ogóle są nie dozwolone, już gdzieindziéj drukowane były.

Jak dalece wysłowienia tyczące się Związku Niemieckiego, pojedyńczych Państw związkowych, ich rządzców i rządów, jakoteż tyczące się innych obcych państw i rządów uwłaściwiają się do druku lub nie, dostatecznie w powyżéj przywiedzionych miejscach prawa wyrażono.

§. 2. rozkazu gabinetowego z dnia 28. Grudnia 1824.

V. Nakoniec niewolno cenzorowi dozwalać drukowania pism, mających na celu krzywdzenie osobistéj sławy i dobrego imienia drugich.

Berlin, dnia 31. Stycznia 1843.

Ministerjum Stanu.

Xiążę Pruss.

Boyen. Mühler. Nagler. Rother. Hr. Alvensleben. Eichhorn. Thile. Savigny. Bodelschwingh. Hr. Stolberg. Hr. Arnim.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Marca.

Przyznać trzeba, że P. Guizot rzadki posiada talent wymowy, a mianowicie sztukę obracania zarzutów przeciwników na własną swoję korzyść. Pan Dufaure, wstąpiwszy wczoraj na mównicę, oświadczył, że w ciągu lat dwóch w téj tylko nadziei ministeryum Soult-Guizot popierał, iż takowe powołanem było do naprawienia błędów i nieładu gabinetu z dnia 1. Marca. P. Guizot ujął P. Dufaure za słowo, dowodząc, że według własnego jego zeznania ministeryum z dnia 29. Października posłannictwo swoje spełniło. Pan Guizot subtelną twoję logikę z taką przeprowadził wymownością, że w całéj Izbie wzbudził podziwienie. Sami jego przeciwnicy jednego z najpiękniejszych tryumfów zaprzeczyć mu nie mogą.

Ale Pan Guizot miał do walczenia z przeciwnikiem, który, jakkolwiek wymową mu nie sprosta, jasnością przecież wniosków wyprzedzić się nie da. Kilkoma tylko, ale dobitnemi dowodami wykazał Pan Dufaure, że P. Guizot radby mu całkiem inne słowa kładł w usta, aniżeli on sam wyrzekł.

Odpowiedź Pana Dufaure silna była i tym mocniejsze na Izbę zdawała się czynić wrażenie, że niejako za program mogącego nastąpić gabinetu uważaną być może. Chce on pokoju, ale stopniowego systematycznego postępu przez przypuszczenie zdatności do wykonywania prawa wyborów. Kwestya ta ostatnia jest też w programie oppozycyi, który Izbie niezadługo podanym być ma, a w miarę wczorajszych słów Pana Guizota przez teraźniejszy gabinet silnie odpartym zostanie. Wszakże zapomnieć nie należy, że przypuszczenie zdatności na ławach konserwatywnych wielu znajduje obrońców. P. Lamartine bronił go ciągle jako przyzwolenia ze strony rządu, w celu zapobieżenia radykalnéj reformie wyborów. W rzeczy saméj niepowinienby rząd być przeciw przypuszczeniu zdatności. Idzie tylko może o 1800 obiórców, którychby do teraźniejszych 192000 dodaćby należało, przyzna każdy, że niebezpieczeństwo reformy wyborów nie tak jest wielkie, jak je P. Guizot wystawił, utrzymując, że chwila przypuszczenia zdatności jeszcze nie nadeszła. Ledwo przypuścić można, aby 1800 obiorców więcéj skutkowi wyborów niebezpieczny dać miało kierunek. Ale obrońcom téj reformy idzie o tryumf kwestyi zasadniczéj, od któréj tém bardziéj odstąpić nie chcą, że dla spokojności i porządku kraju żadna stąd szkoda wyniknąć nie może, gdy tymczasem wszystkie inne radykalne reformy wyborów, których tylko z wielką ostrożnością jąć się można, na długi czas schowaćby się musiały.

Dzienniki legitymistyczne i radykalne utrzymują, że deputowanym ich stronnictw nic nie zależy na zwaleniu Pana Guizota, w tym celu tylko, aby Hrabię Molégo na miejscu jego osadzić. Ale podczas, gdy dzienniki te tak rozprawiały, ostatnia lewa i legitymiści na zgromadzeniach swoich radzili nad tém, jaką rolę w debatach nad tajnemi funduszami grać mają. Położywszy za zasadę, nie wywoływać zmiany gabinetu, gdyby ze zmianą ministrów nie nastąpiła razem zmiana systemu rządowego, postanowiono tych, których opinia publiczna następcami teraźniejszego ministeryum być mianuje, wezwać do wyznania swéj wiary, aby się przekonać, ażali wstęp ich do gabinetu rze-

czywistą dla kraju będzie korzyścią. Pan Dufaure chciał pod tym względem odpowiedzieć życzeniu Izby; z jakim to uczynił skutkiem, nie wiemy. By mu snać nie czynić zarzutów, że czczemi tylko obietnicami Izbę sobie chciał ująć, w odpowiedzi swojéj danéj P. Guizotowi wyraźnie wyrzekł: Układy względem uchylenia prawa rewizyjnego należałoby natychmiast rozpocząć, a przypuszczenie zdatności jeszcze w ciągu posiedzeń Izby obecnéj wprowadzić.

Ilekroć w Izbie Deputowanych ważna jaka nastąpić ma obrada, kilku z najgorliwszych stronników noc w pałacu Bourbon przepędzać zwykło, aby nazajutrz z rana o godzinie, w któréj lista mówców się otwiera, pierwszymi być na miejscu. Gorliwość tych mężów bez wątpienia nader jest chwalebna, acz dosyć zbyteczna; bo zamiast co niewygodnie noc całą na krzesłach sali konferencyjnéj czuwają, mogliby się tylko z rana przed dziewiątą stawić w pałacu Bourbon, a osiągnęliby cel jak najwcześniejszego wpisania się. Tym dotkliwszą przecież dla mężów tych być musi, kiedy gorliwość ich tak złą znajduje nagrodę, jaką znalazła przy wczorajszem zagajeniu obrad względem tajnych funduszów. P. Ledru-Rollin, który sobie prawo rozpoczęcia rozpraw okupił był bezsenną nocą przepędzoną w sali konferencyjnéj, ledwoby był mniéj znalazł uwagi i udziału, gdyby był mówił przy końcu obrad w obec znużonego zgromadzenia. Prawda, wyznać należy, że P. Ledru-Rollin nic nie powiedział, coby wartość jakąś miało, coby dwadzieścia razy w dziennikach radykalnych nie było powtórzone. Po tak niepomyślnym wstępie potrzebaby było nader potężnego głosu, aby uśpiony interes Izby ocucić. Ale głos ten słyszeć się nie dał; nawet wyborna mowa Pana Guizota przy wczorajszem usposobieniu Izby nie zdawała się stanowczego wywierać wpływu, a zgromadzenie pałacu Bourbon rozeszło się wieczorem dosyć obojętnie.

Łatwo być może, i że dalszy ciąg obrad nad tajnemi funduszami nie uczyni zadosyć powszechnym oczekiwaniom; bo nietylko nadzieja upadku gabinetu znacznie się od dni kilku zmniejszyła, ale nawet domaganie się zmiany gabinetu ze strony oppozycyi mocno osłabło. Zdaje się, że P. Molé równie jak Pan Thiers obawiają się ambarasu nowéj kombinacyi ministeryalnéj bez nowych zasad. P. Dufaure zaręczył, że nie chce być ministrem, P. Passy zręcznie oświadczył, że nim być nie może, P. Lamartine według zdania znawców jeszcze nie dosyć dojrzały do dźwigania teki. Kogoż więc wsadzić na miejsce gabinetu Soult-Guizot? Upadek jego sprowadziłby zmianę, niepewną co do trwałości skutku.

Depesza telegraficzna.

Z Paryża, dnia 4. Marca.

Poprawkę dotyczącą tajnych funduszów, która votum niezaufania przeciw ministrom spowodować miała, wczoraj wieczorem większością 242 głosów przeciw 197 odrzucono. Większość więc ministeryalna 45 głosów wynosi.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 23. Lutego.

Zdaje się, że z zbliżaniem się wyznaczonego na obiory Kortezów czasu (d. 27. b. m.) ufność koalicyi w odniesienie zwycięstwa bardzo się zmniejsza. Niektóre z dzienników, za pośrednictwem których swoje plany i zasady w obieg puszcza, wyrażają już wprost oczekiwanie porażki, i już naprzód obliczają skutki, jakie z zwycięstwa Ministrów dla kraju wypłynąć mają. Dzienniki ministeryalne z swéj strony klęskę koalicyi za nieuchronną poczytują i nie wahają się położyć zasługi tego zwycięstwa rządu na karb ostatniego, przez Regenta do kraju wydanego manifestu. Gaceta wprost powiada, że koalicyi manifest ten ostatni cios zadał, a dzienniki opozycyjne z tém większą gorliwością pragną wykazać, że wpływ, jaki Regent w ten sposób na wybory wywiera, jest wdzieraniem się w prawa konstytucyjne. Rząd oczywiście przeciwnego jest zdania. Poczytuje on pozyskany przez ten manifest wpływ za tak prawny i ważny, iż wszelkich używa środków, aby dokument ten urzędowy do wiadomości wszystkich doszedł. Niezliczoną liczbę drukowanych exemplarzy pomiędzy lud rozdano; ażeby zaś i dla czytać nie umiejących osób treść jego straconą nie była, nakazano odczytywać go po kościołach. Szef polityczny w Cuençe rozkazał nawet plebanom w swojéj prowincyi, aby manifest ten w czasie oratorium mszy przy ołtarzu odczytywali. Takowe przerwanie nabożeństwa

czytaniem politycznego i bynajmniéj duchem pokoju nie tchnącego pisma, właśnie w chwili, w któréj umysł całkiem na nadziemskie zwrócony być powinien rzeczy, nie gorszy tu tak dalece nikogo, zwłaszcza, że tu już nieraz świątynia pańska była widownią kłótni politycznych, a niedawno temu nawet i scen krwawych między stronnictwami zaciętemi. Duchowny zarządzca kościoła udzielił nawet zezwolenia swego na to.

Xiążę Napoleon Monfort, przebywający tutaj od dwóch tygodni, przedstawiony został d. 19. na uroczystém posłuchaniu przez Ministra marynarki, zastępującego miejsce Ministra spraw zagranicznych, Regentowi, który go jak najuprzejmiéj przyjął. Wieczorem był Xiążę na balu u Regenta, na którym się także wszyscy Ministrowie i członkowie Ciała dyplomatycznego, z wyłączeniem Sprawującego interessa Francyi, znajdowali. Xiążę zwracał na siebie uwagę wszystkich, i przekonano się, że na umyśle Regenta, który go wyrazem »Jego Wysokość« tytulował, nader przyjemne zrobił wrażenie. A gdy się nadto dowiedziano, że wysoka jedna osoba wynurzyła życzenie przedstawienia Xięcia N. Królowéj, łatwo sobie wystawić można, że różne pogłoski i domysły krążyć zaczęły, i że szczególniéj Ciało dyplomatyczne w nie małym jest ruchu. Tymczasem, jeżeli mię dobrze zawiadomiono, natrafiło owo życzenie, przedstawienia Xięcia N. Królowéj, na niejakie trudności, a te zapewneby tylko przez pokonanie wstrętu, z strony opiekuna Królowéj objawionego, uprzątnąćby można. Zresztą Xiążę ten, mieszkający w domu prywatnym, bardzo samotne wiedzie życie, i aż do téj chwili tylko Regenta i kilku Ministrów odwiedził. Z strony Ciała dyplomatycznego tylko mu się Poseł niderlandski w urzędowym charakterze przedstawił. Xiążę Glücksberg odwiedził go tylko jako osoba prywatna.

Przy téj sposobności nadmieniam dodatkowo, że Regent w czasie swego pobytu w prowincyach północnych w Listopadzie 1841., otrzymał list znanego Xięcia Napoleona Ludwika (syna byłego Króla holenderskiego) i drugi od jednego z synów Lucyana Bonapartego w których obydwaj wynurzyli życzenie, aby Adjutantami Xięcia Wittoryi być mogli. Ten przecież ofiary téj nie przyjął.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 21. Lutego.

Minister spraw zagranicznych przełożył Izbie ogólne sprawozdanie z swego wydziału. Po wspomnieniu o przywróceniu dobrych stósunków z wielkiemi mocarstwami, przechodzi do toczących się między Portugalią a Rzymem układów i powiada: »Powierzone gorliwości i rozsądkowi Xięcia Palmelli układy z dworem rzymskim uczyniły niedawno temu znaczny postęp do pożądanego zawarcia. Jest przecież jeden nader ważny punkt, którego rząd i Izby zaniedbywać nie powinny, i który się tyczy prawa, służącego Królom portugalskim, co do mianowania Biskupów katolickich w obszernych posiadłościach angielskich w Indyach, prawo, które dekret wysokiego Trybunału angielskiego prezesostwa w Kalkucie d. 27. Marca 1840. potwierdził.« Następnie mówi Minister o handlowych i żeglużnych układach z Anglią i dodaje: »Mimo dobréj woli i natężeń rządu i zręcznego pośrednika (Xięcia Palmelli) nie mogę jeszcze zawarcia szczególnego układu z Anglią, co do obopólnego zmniejszenia opłat celnych od płodów obydwóch krajów zapowiedzieć. Jednakże mogę Izby zapewnić, że praca ta do tego doszła stopnia, iż się wkrótce szczęśliwego załatwienia całéj téj sprawy spodziewać można.« Sprawozdanie to kończy się następującemi słowy: »Zawiązano układy względem zawarcia traktatu handlowego i żeglugi z Danią i Turcyą. — Rząd otrzymał także propozycye od Francyi i innych narodów, względem ściślejszego zawarcia związków handlowych. Rząd przyjął je wszystkie tak, jak na to zasługiwały, i wszelkiego dokłada starania, do nadania naszemu handlowi i naszéj żegludze obszerniejszego przestworu, przyczém interessa krajowe zastrzeżeniem dobrze zrozumianéj zobopolności zabezpiecza.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 5. i zawiera: Artykuł wstępny. Oda. Powieść z czasów Bolesława Chrobrego przez Seweryna Goszczyńskiego (dokończenie). Nos (dalszy ciąg Osteologii). Rozmaitości, mody i objaśnienie ryciny.

Teatr polski.

Po wyjeździe P. Vogta z truppą swą niemiecką do Bydgoszczy towarzystwo gimnastyczne Pana Price daje swe przedstawy wspólnie z towarzystwem artystów dramatycznych P. Anczyca. Że przedstawienia towarzystwa Pana Price bardzo są godne widzenia, każdy poświadczy kto już je widział; P. Price nietylko swych wychowańców do wielkiéj wprawy w tańcach na linie, po ziemi i w różnych, po części bardzo trudnych, skokach doprowadził, ale wiele daje pięknie ułożonych treściwych baletów, które już nie samemu oku, ale rozumowi podobać się mogą. Głównym tego towarzystwa członkiem jest mały John Price, który swym skokiem w zegar, w okienko u pielgrzyma, swym biegiem w górę po kortynie, swą żwawością w przedstawach mimicznych jako główną rolę prowadzący Polichinele, publiczność ubawia. Kto przedstawień tych nie widział zapewne wszelką przyjemność mieć będzie, kiedy je raz lub kilka razy zobaczy.

Z trzynastem przedstawieniem P. Price dana była przedstawa polska »przebiegły kuzynek« ta sama komedya, która dwa dni piérwéj była grana. Nie można tego chwalić, że ta sama przedstawa tak zaraz w krótce powtórzona bywa jako to już dawniéj raz po razie »Obiadek z Magdusią,« nie jeden kto już raz był, nie chce zaraz drugi raz tego samego widzić, kiedy po dalszéj przewłoce czasu nowi widze łatwiéj się znajdą; przy większych tylko przedstawach, kiedy się jeszcze w ducha układu czy dramy czy głębszéj muzyki nie weszło, powtórzenia i tych samych widzów przyciągać mogą. Że Pani Pietrzykowska rolę Ludwika bardzo dobrze przeprowadza już dawniéj się rzekło. Jéj żywéj grze najwięcéj się winno, iż komedya ta, pomimo w wielu scenach przewlekłości w układzie, i choć drugi raz dawana, ogólnie się podobała: przecież pominąć nie można, że kiedy P. Pietrzykowska lepiéj jeszcze, niż piérwszy raz grała, u drugich artystów więcéj zacinań niż piérwéj dostrzegać się dawało: przez co psucie illuzyi.

Komedya przedstawiona wczora »Grymasy młodej żony« układu Dmuszewskiego, należy do najlepszych jakie mamy. Kto jéj nie chwalił, powinien był zważyć, iż przygana raczéj niegładkości jeszcze gry się dotyczy, ile, że komedya ta z wielką żywością odegrana być powinna. Widać, że komedya ta jest pochodzenia francuzkiego, jako już sam tytuł „Grymasy“ naprowadza: Pułkownik i Major są to zapewne prędko awansowani i już cofnięci oficerowie cesarstwa. Rola polskiego starego sługi dobrze jest wprowadzona, odegrana też została przez P. Wisłockiego przyzwoicie: i P. Breinich przy pierwszém tu wystąpieniu, z dobréj strony poznać się dała. P. Cichocka główną rolę dobrze prowadziła; rzadko tylko usłychnąc u niéj niebiegłość, która i oku niekiedy się okaże, kiedy trwożliwie na podpowiadacza spojrzy. — W sentymentalnych miejscach każdemu, a szczególniéj każdéj artystce, uważać dobrze należy, aby nie przesadzić, gdy takowa przesada łatwo śmieszność wywołać może: ściąga się ta uwaga na ostatnie objęcia pułkownika i majora przez Emilią. Najwięcéj zbywa na jednocie (ensemble), która przecież przez dłuższy tylko czas wspólnego grania naszéj polskiéj truppy utworzyć się może. — Ale pamiętajmy, że każdy początek trudny jest, pamiętajmy, że byt i wzrost stałéj polskiéj sceny, któréjśmy tak dawno pożądali, od nas samych teraz zawisł. Objawiajmy co nam się nie podoba, poprawiajmy ile można, ale przedewszystkiem starajmy się rzeczywistym udziałem o utrzymanie tego co mamy. Wszakżeż i wczora 60 tal. tylko wpłynęło, kiedy P. Price według układu 50 bierze, a zwyczajne wydatki 30 wynoszą. — Uważali niektórzy, iż z miasta mało osób bywa: prawda, ale złemu zaradzić należy. Łatwo zapłacić 4 zł. temu, kto ze wsi przyjechał do Poznania na czas krótki, kto wreszcie do miasta jadąc w dosyć przygotował się pieniędzy, kto z resztą może na pobyt w Poznaniu kilkutalarowe dyety pobiera; ale mieszkańcom tutejszym, którym też jeszcze żona i dzieci często samym na teatr chodzić nie dozwolą, jeden wieczór teatru za kosztownym być może. Wszakżeż widze teatru niemieckiego, złożeni po wielkiéj części z zamożnych urzędników, bilety do siedzib dolnych i pierwszego piętra aż do godziny piątéj wieczornéj po 2 zł. mają: dla czegoż przynajmniéj równych cen na przedstawy polskie nie kłaść, kiedy artyści polscy od niemieckich pewnie więcéj nie pobierają płacy. Starajmy się co złego naprawiać!

M. B.

Teatr polski w Poznaniu.

W niedzielę dnia 12. Marca »50,000 Talarów i Dom do sprzedania«, przy czém P. Karol Price przedstawi niezawodnie po raz ostatni swoje akrobatyczno-gymnastyczne widowisko.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj nieruchomości tu w Poznaniu w starém mieście przy ulicy Wronieckiéj pod liczbą 315. leżącéj, zahipotekowane są w dziale III. Nr. 9. na mocy protokułu sądowego z dnia 18. Lipca 1799. r., w skutek rozrządzenia z dnia 17. Marca 1804. r. talarów 250, które dawniejszy właściciel Franciszek Schulz swojéj małoletniéj córce, Maryannie Teresie, jako schedę macierzystą wyznaczył.

Wierzytelność ta została zaspokojoną, lecz dokument na nią wystawiony, składający się z

expedycyi protokułu z dnia 18. Lipca 1799. r., i wykazu hipotecznego z d. 15. Września 1804. nie może być przystawionym.

Wzywają się przeto wszyscy, którzy do wspomnionych talarów 250. i wystawionego na nie dokumentu jako właściciele, cessyonaryusze, posiadacze zastawni, lub inni pretensye mieć sądzą, aby się w przeciągu 3 miesięcy, a najpóźniéj w terminie

na dzień 8. Czerwca 1843.

wyznaczonym, w Izbie naszéj instrukcyjnéj o godzinie 10téj zrana przed Sędzią Milewskim stawili, w razie bowiem przeciwnym ci, którzy się niezgłoszą, z pretensyami swojemi do wierzytelności wspomnionéj zostaną wyłączeni, i dokument wyżéj wymieniony umorzonym zostanie.

Poznań, dnia 16. Lutego 1843. r.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

UWIADOMIENIE.

Zajmujący się czynnie wspieraniem Teatru narodowego w Poznaniu, uwiadamiają osoby które podpisały się na liście abonentów jako też i wszelkie inne dla których przedmiot ten nie może być obojętnym, że pod dniem 15stym b. m. odbędzie się zebranie walne w kasynie, na którém zniosłszy się wspólnie obywatele wsi i miasta przedsięwezmą środki skuteczne i postarają się, aby Teatr dotąd poczynający, lepiéj odpowiadał na dal swemu celowi. Osoby, które raczyły podjąć się zbierania abonentów, są uprzejmie wzywane do zgłoszenia się z temi listami na zebranie walne dnia 15go. — Dla osób z prowincyi do odesłania ksiąg tych ostateczny termin na dzień 25. Marca się naznacza. — W kasynie Poznańskiém otworzoną będzie lista suskrybcyjna — a osoby, które raczą przybyć na zebranie walne, dowiedzą się, na jakich zasadach pokładamy nadzieję w przyszłość Teatru Poznańskiego.

Bez ogólnego współczucia i czynnego przystąpienia do tego dzieła, nie podobno myśleć o narodowym Teatrze, nie będzie narodowego Teatru! — Gdyby to współczucie nieokazało się dość wyraźnie i skutkiem uwieńczone nie zostało — nie będzie nawet istotnéj potrzeby Teatru, kiedy takowa tak niedołężnie i przez tak nie wielu została pojętą. — Obywateli wsi i miasta zwracamy na to uwagę.

Dzień 13. b. m. o godzinie 6téj wieczorem oznacza się do walnego zebrania. Szanowni członkowie raczą się zgromadzić, do czego uprzejmie zaprasza,

Dyrekcya polskiego kasyna poznańskiego.

OBWIESZCZENIE.

Flance modrzewia (Pinus Larix, *Lerchenbaum*), od trzech do pięciu lat mające, są do sprzedania w znacznéj ilości w Prowencie Bnin, kopa po 1 Talarze.

Dominium majętności Kórnickiéj.

Zarządzcę lasów, posiadającego języki polski i niemiecki, gotowego na żądanie stósowną kaucją stawić i mogącego wejść w stósunki na Wielkanoc lub na św. Jan, wskaże handel pod Nr. 82. w rynku w Poznaniu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 8. Marca. 1843. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	18	6	1	19	—
Zyta . dt.	1	7	6	1	8	—
Jęczmienia dt.	1	5	—	1	6	—
Owsa . dt.	—	24	6	—	25	—
Tatarki dt.	1	13	—	1	14	—
Grochu . dt.	1	9	—	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	22	6	—	23	—
Siana cetnar	1	7	—	1	8	—
Słomy kopa	6	20	—	7	—	—
Masła garniec	2	10	—	2	12	6

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 12. Marca 1843. r. będą mieli kazanie: *przed południem.*	*po południu.*	W ciągu tygodnia od dn. 3. do 9. Marca 1843. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Prob. Urbanowicz.	X. Wik. Czerski.	1	1	1	5	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Dziek. Zeyland.	- Mans. Fabisch.	4	—	4	1	—
W kościele S. Wojciecha . . .	— —	- Prob. Urbanowicz.	6	3	3	2	—
W kościele S. Marcina	- Prob. Kamieński.	- Prob. Kamieński.	3	2	5	2	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Praeb. Grandke.	- Pr. Amman.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . .	- Pr. Amman.	- Praeb. Scholtz.	—	—	—	—	—
W klaszt. Siostr miłosierdzia .	Kleryk Pestrych - Prof. Hebanowski.	- Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	3	5	2	4	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	—	1	—	1	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	—	—	2	1	1
		Ogółem . . .	17	12	17	16	3